

Geopolityczne porażki Waszyngtonu

6 maja 2014

Od ostatnich 10 lat kurs polityki zagranicznej USA przewiduje otwartą ingerencję w sprawy wewnętrzne różnych krajów.

Szczególnie silnie ucierpiały państwa świata arabskiego. Jednak pomimo wszystkich nielegalnych działań i znacznych błędów geopolitycznych Waszyngton zamierza nadal narzucać swoje zasady krajom i kontynentom.

„Taranująca” polityka zagraniczna USA w praktyce wcale nie jest skuteczna. Po bliższym przyjrzeniu się okazuje się, że wiele projektów geopolitycznych, które w ostatnim czasie realizował Waszyngton, skończyło się klęską lub zadaniem gigantycznych szkód tym, którzy znaleźli się w strefie jego interesów. Co więcej, publicznie proklamowane i realne cele w większości przypadków są różne – podkreśla radca Rosyjskiej Akademii Nauk, Wilen Iwanow. „Kiedy USA chcą rzekomo rozwoju demokracji w jakimś miejscu, przestrzegania praw człowieka i pod tym pretekstem realizują praktyczne kroki, jest oczywiste, że jest to parawanem do osiągnięcia realnych celów. A są one w pełni pragmatyczne i związane przede wszystkim z interesami gospodarczymi USA i próbami stworzenia sobie satelitów, które ich poprą. Nie przebierają w środkach, dążąc ku temu, zaczynając od bezpośredniego użycia siły. Często udaje im się osiągnąć swoje cele, nie prognozują oni jednak skutków, które uderzają w ich politykę jak bumerang.”

Przez ostatnie dziesięć lat głównym interesem geopolitycznym Waszyngtonu są kraje świata arabskiego. Do tych państw USA dobierały się od dawna, lecz poważnie zajęły się tym regionem dopiero w ostatnim czasie. Powodem ku temu stał się globalny kryzys, jaki wybuchł w 2008 roku. Właśnie wówczas amerykańskie władze postanowiły spróbować podporządkować sobie kraje

arabskie, inicjując tak zwaną „arabską wiosnę” – uważa szef Towarzystwa Przyjaźni i Współpracy Biznesowej z krajami arabskimi, Władysław Matuzow. „Świat arabski jest atrakcyjny dla USA: jest to region strategiczny świata, skrzyżowanie komunikacji światowych, a co najważniejsze – główne źródło zasobów energetycznych. Wszystko, co teraz się dzieje, stanowi próbę wzmocnienia swoich wpływów, przestawienia się na ostrzejszą kontrolę, narzucenia w tych krajach reżimów, które byłyby w całości podporządkowane interesom USA, a także usunięcia wszystkich reżimów, które potencjalnie mogą być przeciwnikami USA i wyraźnie nie pasują do ogólnej strategii geopolitycznej Amerykanów.”

Przypadków ingerencji USA w sprawy innych krajów jest pod dostatkiem. Na przykład polityka Waszyngtonu w Iraku doprowadziła do tragicznych dla tego kraju skutków i wcale nie zmniejszyła zagrożenia terrorystycznego na świecie. Kolejny jest Afganistan, z którego Amerykanie się wycofują. W czasie ich pobytu w tym kraju jego sytuacja społeczno-gospodarcza radykalnie się pogorszyła, a produkcja narkotyków znacznie się zwiększyła. Nie mniej dramatyczna jest historia Libii. Pułkownik Kaddafi został zabity i niby zło w amerykańskiej wizji zostało ukarane. Tymczasem pokoju i zgody w tym kraju nie widać. Co więcej, sam on jest na krawędzi zniknięcia. Cała „arabska wiosna”, wsparta przez Waszyngton, nie przyniosła nic dobrego nie tylko Bliskiemu Wschodowi i Afryce Północnej, lecz również samym Stanom Zjednoczonym. Liczba tych, którzy ich nienawidzą i potępiają za brutalną i niekiedy bezsensowną ingerencję w cudze sprawy, wielokrotnie wzrosła.

Autor: Ksenia Mielnikowa

Źródło: [Głos Rosji](#)